

# Twój STYLY

Cena z filmem  
11 zł  
[w tym 8%  
Indeks  
www.

**RAPORT**  
**MATKI ANIOŁKÓW**  
KIEDY KOBIETA  
TRACI CIĄŻĘ

CO WYPADA  
CO ODPADA  
**12** TRENDÓW  
NA NOWY SEZON

PANNA MŁODA  
KOCHA INNEGO

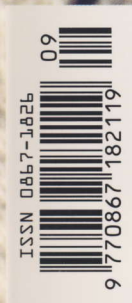
NA OKŁADCE  
**ANNA PRZYBYLSKA**  
MIŁOŚĆ TO ŁÓŻKO  
PRZYWIĄZANE  
I KUMPLI

# SEKRETY I KŁAMSTWA

Psychoterapia w internecie. Sprawdzamy i ostrzegamy

Seriale medyczne. Po pierwsze nie szkoda

Podrabiane kosmetyki. Wynik testu: do końca





## HOLLYWOOD, SZÓSTA RANO

27-letnia Katarzyna Nabiałczyk jest asystentką Bretta Ratnera, znanego producenta i reżysera. W jego zespole spełnił się jej amerykański sen. Zaczynała od załatwiania cateringu dla ekipy filmowej. Dzisiaj opiniuje scenariusze i bierze udział w spotkaniach z szefami studiów filmowych.

– Nasze biuro jest tam, gdzie my – śmieje się Kasia, gdy wsiadamy do limuzyny przed budynkiem Universal Studios. – Zaraz się przekonasz, ile spraw można załatwić podczas jazdy. I rzeczywiście widzę, że nie lubią tracić czasu. – Kim jest facet, z którym mnie umówiłaś? – pyta Brett zza kierownicy. – To Norman, aktor – tłumaczy Kasia. – Chodzi o twoją produkcję – przypomina cierpliwie. Szef jest roztargniony, asystentka musi panować nad jego planem dnia, pamiętać, z kim ma się spotkać. Teraz dzwoni z Paryża zaprzyjaźniony amerykański reżyser. Potrzebuje na miejscu aktorki. Kasia otwiera laptopa, szuka kandydatek. „Co powiesz na Melanie Laurent? Mam telefon do jej agentki”. – Kasia, nie widziałaś moich kropli do oczu? – Ratner jest mistrzem zaskakujących pytań. Ale Kasia wie, gdzie są. Dojeżdżamy do rezydencji reżysera, od razu czuję, że to Beverly Hills: tu hotel Polańskiego, tam fotografie Helmuta Newtona, jakaś pamiątka po Ingrid Bergman, byleż właścicielce domu... Kasia zostawia szefa z gościem i wreszcie może mi opowiedzieć o swojej drodze do Hollywood. – Byłam na ostatnim roku stosunków międzynarodowych, ale marzyłam o łódzkiej Filmówce. Zostałam wolontariuszką na łódzkim festiwalu Camerimage 2007, żeby poznać ludzi. I wtedy pod moją opiekę trafił przewodniczący jury Brett Ratner. Byłam jego tłumaczką, ale tak naprawdę zajmowałam się wszystkim. Pod koniec festiwalu na cle utknęły jakieś dokumenty Ratnera. Sprawa wydawała się beznadziejna, ale ja się zawzięłam i tak długo negocjowałam z urzędnikami, aż wydali przesyłkę.

Słowa Bretta, że przydałaby mu się taka asystentka w Los Angeles, potraktowałam jak żart. On jednak przed odjazdem zapisał mój numer pod hasłem: „Kasia, my future assistant”. Niedługo potem Kasia dostaje e-mail ze Stanów – Ratner proponuje jej pracę. Tylko że ona chciała studiować w Łodzi. „W Hollywood nauczysz się więcej” – przekonuje Brett. Nie pyta „czy”, tylko „kiedy” może przyjechać. To wygląda zbyt pięknie. Znajomi ostrzegają: „Uważaj, nie wiesz, o co mu chodzi. Kim w ogóle jest ten gość?”. Ona robi wywiad – ważny reżyser, robił *X-mana*, teledyski Madonny... Kupuje bilet do Los Angeles. „Jeśli coś pójdzie źle, wracam następnego dnia”, postanawia. Na lotnisku czeka samochód z soferem. W domu reżysera gościnny pokój. – Pracę miałam zacząć następnego dnia. – wspomina Kasia. – Nie spałam. Beverly Hills, szósta rano. W domu Ratnera ma być kręcony teledysk. Kasia musi zapomnieć o jet-lagu, rozlokować w domu ekipę. Setki pytań, spraw do załatwienia. Zdjęcia się przeciągają. Ona nawet na chwilę nie schodzi z planu, idzie spać po 24 godzinach. – Wystraszyłam się, że to tutaj norma – wspomina Kasia.

## SPECJALISTKA OD WSZYSTKIEGO

„Brett Ratner residence, słucham?”, mówi do telefonu kilkadziesiąt razy dziennie. Odbiera wszystkie połączenia, każda sprawa trafia najpierw do niej. Dom Bretta to właściwie biuro firmy. Kasia nim kieruje, organizuje pracę służby, wyprawia przyjęcia. Pierwsze było już po tygodniu pracy. – Zaniemówiłam, gdy w progu stanęła Salma Hayek, później Stevie Wonder, Paris Hilton, Oliver Stone... – opowiada. Uczy się w biegu, podpatruje trzy inne asystentki Bretta. Obowiązków przybywa. – W poniedziałek streszczam szefowi scenariusz, we wtorek organizuję spotkanie z Alem Pacino, w środę lecimy na plan do Nowego Jorku... Po paru tygodniach poważna rozmowa



**W poniedziałek pracuje nad scenariuszem, we wtorek organizuje spotkanie z Alem Pacino, w środę leci na plan filmu do Nowego Jorku. Katarzyna Nabiałczyk chciała studiować w Filmówce, ale na razie uczy się filmu w praktyce jako asystentka producenta.**

z Brettem. I oferta studiów na wydziale producenckim New York Film Academy. – To był dowód, że marzenie o Hollywood to nie sen. Brooklyn, zima, na dworze minus 15. Kasia od dwunastu godzin pracuje na planie filmu *Tower Heist*, produkcji, której gwiazdami są Ben Stiller i Eddie Murphy. Rano obudziła reżysera, by nie zasnął na zdjęcia, zawiozła na plan, zamówiła dietetyczne jedzenie. Teraz śledzi pracę ekipy, wylapując na monitorze szczegóły, które przeoczył reżyser. Jest jego dodatkową parą oczu. Na pamiątkę zostaje jej filmowy „klaps” z wpisem Stillera: „Kasia, you are great”. – Dlaczego to ja, dziewczyna z Polski, zostałam asystentką producenta w Hollywood? – zastanawia się Kasia. – Kariera w amerykańskim stylu to nie bajka. Tu każdy ma szansę, pod warunkiem że da z siebie więcej niż inni.

Gdy Brett spotkał mnie w Łodzi, zaimponowało mu, że znam cztery języki. Że jestem uparta. Niedawno powiedział, że widzi mnie już w roli kierownika produkcji. Chce zrobić film według powieści Krystiana Bali *Amok*. Brett chciałby, żeby reżyserem był Roman Polański, a wtedy film byłby kręcony w Polsce. Miałabym szansę czuwać nad całą produkcją. Znam Łódź, polskie realia, no i sporo potrafię. Pracowałam na to kilka lat. Po rozmowie Kasia zaprasza mnie do Universal Studios. Jest kłopot, by tam wjechać, trzeba mieć dokument ze zdjęciem, a ja zostałam paszport w hotelu. – Weźmiemy auto Bretta, ma przyciemniane szyby, a strażnicy wpuszczają je bez kontroli – mówi Kasia. Limuzyna sunie powoli. Ochrona podnosi szlaban. Zostałam przemycona do fabryki snów. – Nie ma rzeczy niemożliwych – mówi Kasia z satysfakcją, gdy wsiadamy przed jedną z filmowych hal.